

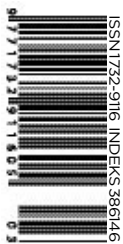
magazyn wszystkich sympatyków nurkowania

WIELKI BŁĘKIT

3^o | 9

2004

cena 9.90 zł
(w tym 7% VAT)



271 m
Nuno
Gomes



Malezja
Sipadan

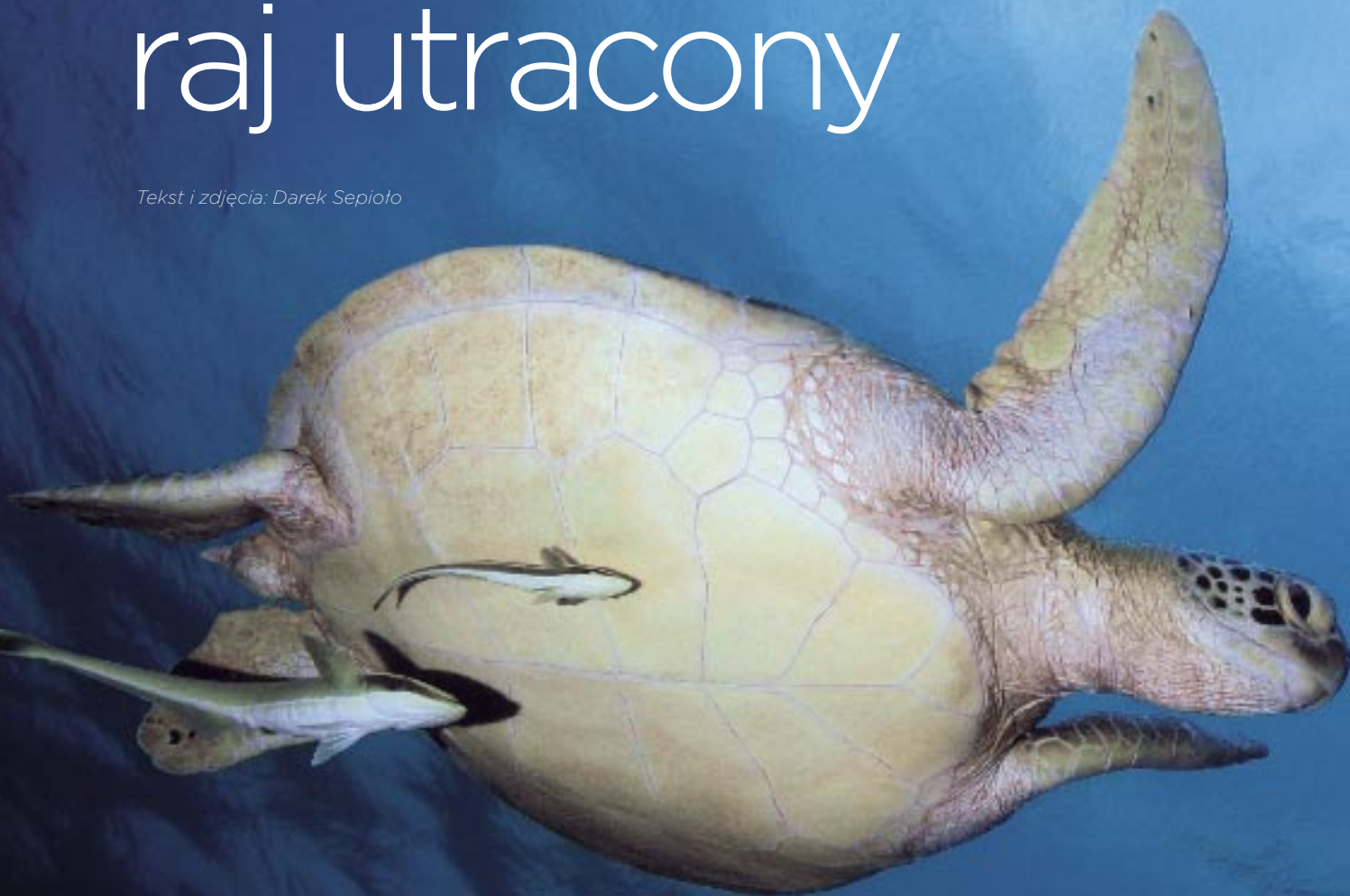
66

kamizelek
rekreacyjnych

Sipadan

raj utracony

Tekst i zdjęcia: Darek Sepiolo



Spojrzyć prosto w oczy żółwiowi to niecodzienne przeżycie. Lekko błędny wzrok tych zwierząt sprawia wrażenie jakby żyły one w ciągłym letargu. Wiadomo... kiedy dożywa się „setki” życie toczy się innym tempem. Po takich doświadczeniach jednak trudno mówić o nich gady...



W

latach 80-tych, kiedy Jacques Cousteau nurkował na rafach wokół Sipadanu stwierdził, że takich dziewiczych rejonów na świecie prawie już nie ma, a ostatnio widział podobne miejsca 40 lat wcześniej. Taka rekomendacja wystarczyła, aby w nurkowym świecie wyspa urosła do miana legendy.

Jednak w konsekwencji stawa okazała się zgubna dla Sipadanu. Mimo, iż obowiązują tutaj restrykcyjne ograniczenia w liczbie turystów przebywających na wyspie, a lokalni divemasterzy zwracają baczność na zachowania pod wodą, to według władz malezyjskich ekosystem uległ zubożeniu i postanowiono zatrzymać ten proces. Z perspektywy dwóch lat, jakie minęły od mojej pierwszej wizyty na Sipadanie nie zauważyłem praktycznie żadnej różnicy. Decyzja jednak zapadła i wszystko wskazuje na to, że od 1 stycznia 2005 roku nie pozostanie tutaj żadna baza. Będzie wprawdzie można nurkować na rafach wokół wyspy, ale tylko mieszkając na okolicznych Kapalai i Mabul. Rzuca to cień na intencję pomysłodawców, w praktyce oznacza bowiem, że pod wodą niewiele się zmieni, ale to nie miejsce na takie dywagacje. Prawda jest taka, że aby w pełni rozkoszować się urokami Sipadanu bez konieczności codziennych, czasami męczących rejsów, trzeba tutaj zamieszkać. Tak więc nadarza się ostatnia szansa żeby tak naprawdę odkryć raj...

■ Życie staje się monotonne

Rytm życia na Sipadanie wyznaczają kolejne nurkowania. Pobudka jest zwykle około 7:30. Poranny tost z masłem orzechowym i gorąca czekolada powoli wybawiają z objęć Orfeusza. Jak na złość widok z naszej „stołówki” wcale nie napawa energią. Morze gładkie jak



*Żółte korale
jaskiniowe
(ang. Yellow
Cave Coral)
ożywią się
dopiero nocą.
Bujne polipy
rozkwitają tylko
w ciemności.
Silne światło
latarki sprawia,
że czułki
natychmiast się
chowają.*

szklanka, czasem tylko, jakby od niechcenia, wyrzuci na złoty piasek senną falę. Dopiero krzyk naszego divemaster'a Ricky'ego „get ready guys, let's get wet!!!” wytrąca z porannego odrętwienia. Ricky Boy to Filipińczyk mający nurkowanie we krwi. Jego ojciec był przez całe życie potawiaczem perel, a on sam pracuje na Sipadanie już prawie 12 lat. Po śniadaniu leci już z górki, sprzęt, odprawa, 50 metrów spacerkiem do morza, 3 - 4 minuty przejażdżki łodzią i można wreszcie się zanurzyć. Poranne nurkowania to zawsze największe emocje. Cóż też przyniesie nowy dzień? Poza tym można zejść głębiej. Zwykle na 40 metrach wyczekujemy na spotkanie z czymś niezwykłym. Nawet jeśli nie zawsze się to udawało, to warto było schodzić tak nisko chociażby dla samej widoczności. Powyżej 25 - 30 metrów była, powiedzmy szczerze, raczej średnia, niżej robilo się zdecydowanie lepiej.

Po powrocie czeka już gotowe drugie śniadanie, a jedzenie to na pewno kolejna atrakcja tej wyspy, szczególnie, jeśli się jest smakoszem owoców morza. Na szczęście kuchnia jest na tyle urozmaicona, że nawet jeżeli nie gustuje się w tego typu potrawach to i tak nie ma powodów do narzekań. Krótka drzemka i znowu pod wodę. Właściwie tak wygląda tutaj cały dzień: się je i nurkuje. Najwięksi zapaleńcy potrafią nurkować nawet 6 razy dziennie.

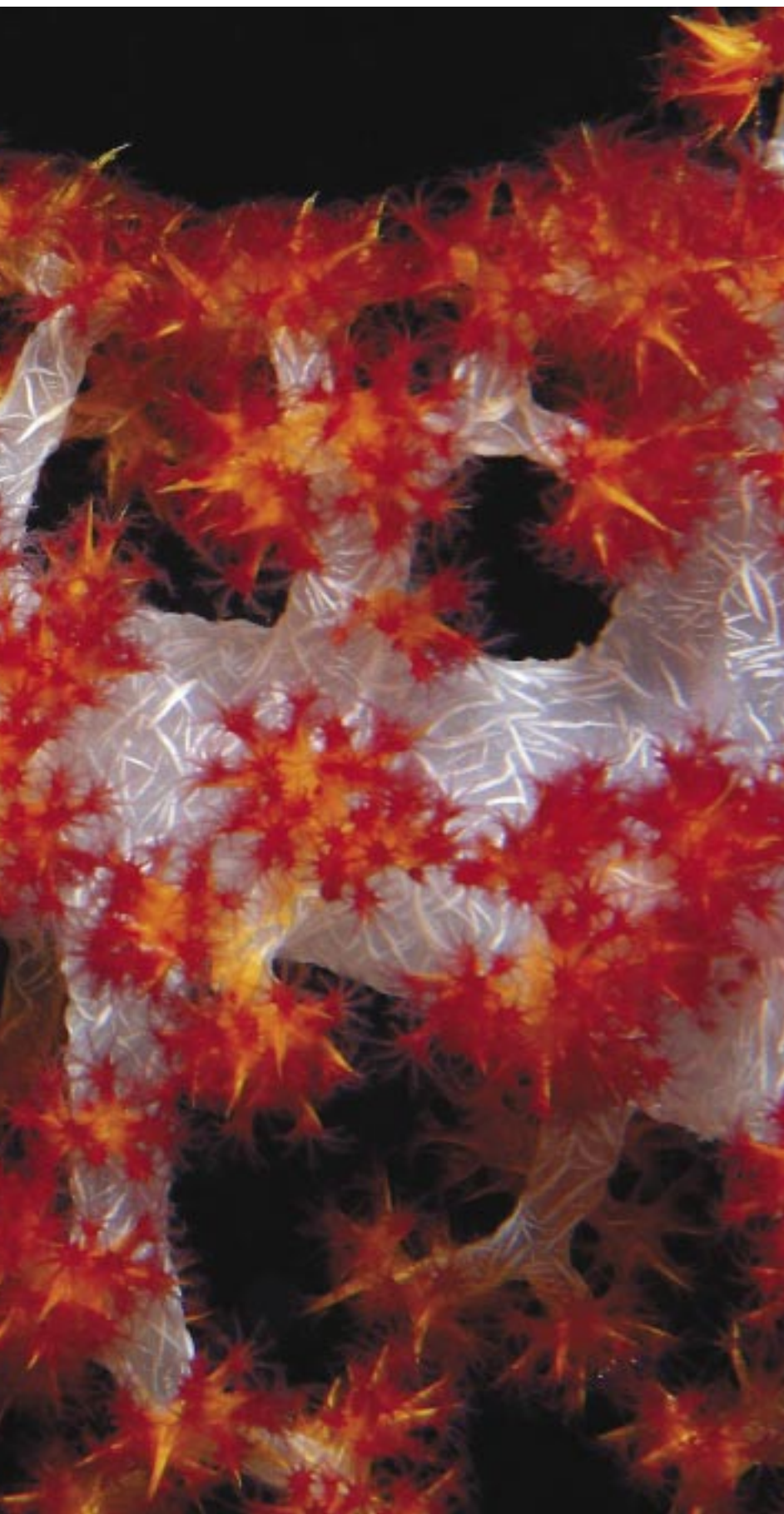


Gorgonia





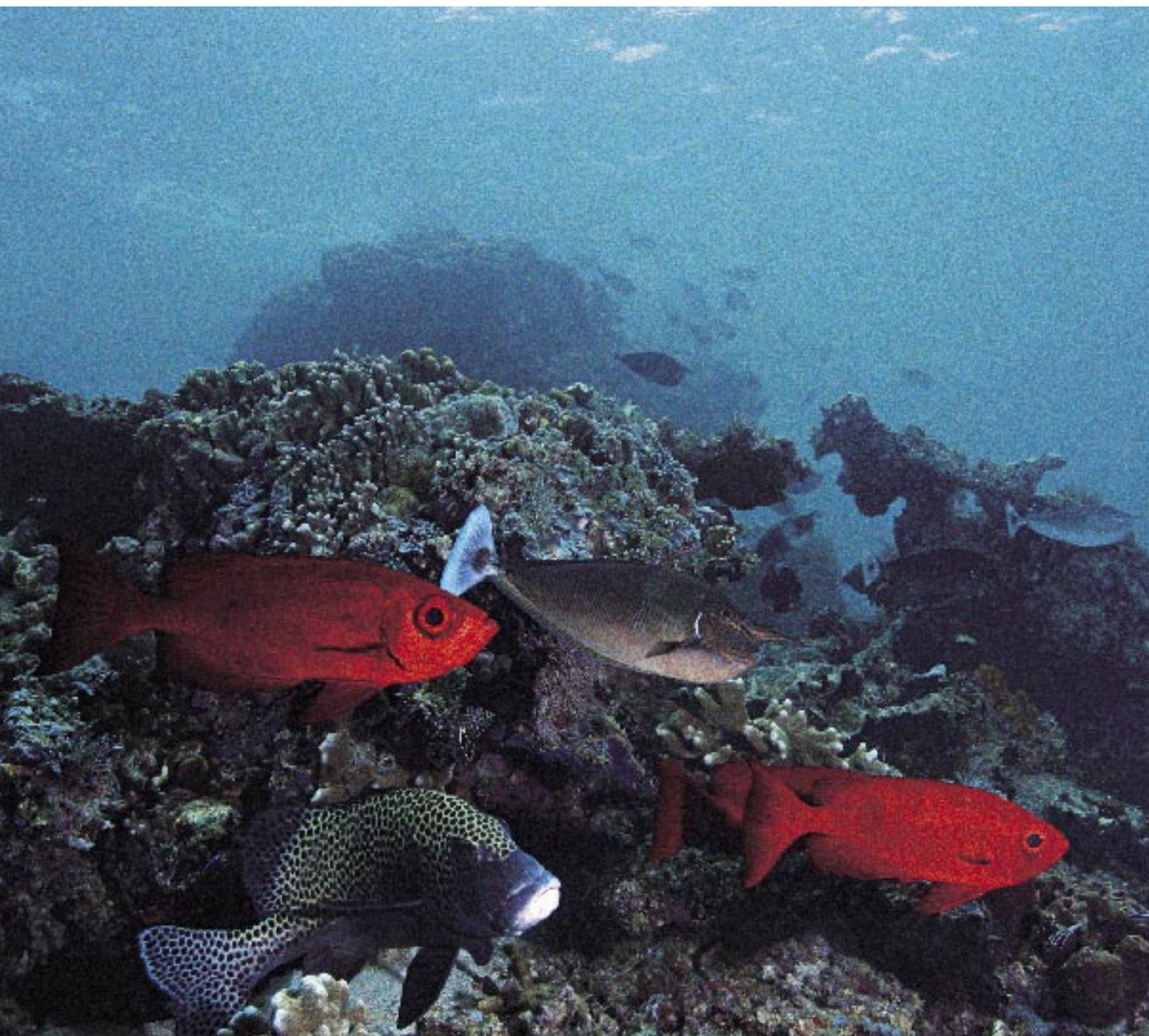
*Na koralu spoczął
malutki (1,5 cm)
Bryaninops eryhtrops
(ang. Pinklined Reef Goby).*



Miękkie korale (łac. *Alcyonarians*, ang. soft corals) to najdelikatniejsi i najpiękniejsi budowniczy raf. Podobnie jak ich twardsi kuzyni składają się one z kolonii polipów, które zajmują się gromadzeniem pożywienia zawartego w planktonie. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że nie posiadają one wapiennego szkieletu. Zamiast tego delikatny rdzeń zbudowany jest z mięsistych tkanek wzmocnionych konstrukcją z wapienno-silikatowych cząsteczek. Miękkie korale spotykane są na wszystkich rafach. Najbujniej rozwijają się na głębokościach od 10 do 30 metrów.

Dendronephthya to najpiękniejszy okaz miękkiego koralu. Oglądany z bliska ukazuje niezwykłą anatomię tego gatunku. W odróżnieniu od innych miękkich koralu nie posiadają one alg symbiotycznych, które maskują wewnętrzną strukturę. Jest ona doskonale widoczna poprzez półprzezroczyste ramiona, na których końcach zgrupowane są kolorowe polipy. Ich odcienie zaskakują różnorodnością: różowe, pomarańczowe, czerwone, purpurowe i wszelkie ich kombinacje.





Płytką laguna tętni życiem: dwa czerwone Common Bigeye, nakrapiany Manyspotted Sweetlip i Spotted Unicornfish z charakterystycznym rogiem.

■ Tropikalny raj

Wokół Sipadanu rozciąga się płytką, piaszczystą laguna, a tuż za nią zaczyna się pięciusetmetrowa, stromo opadająca w dół formacja skalna. Optywające wyspę wody powodują, że praktycznie każde nurkowanie to dryf przy pionowej ścianie. Na szczęście prądy nie są bardzo silne, więc można się w pełni zrelaksować. Na pewno pomagała temu też temperatura wody: 28 - 29°C.

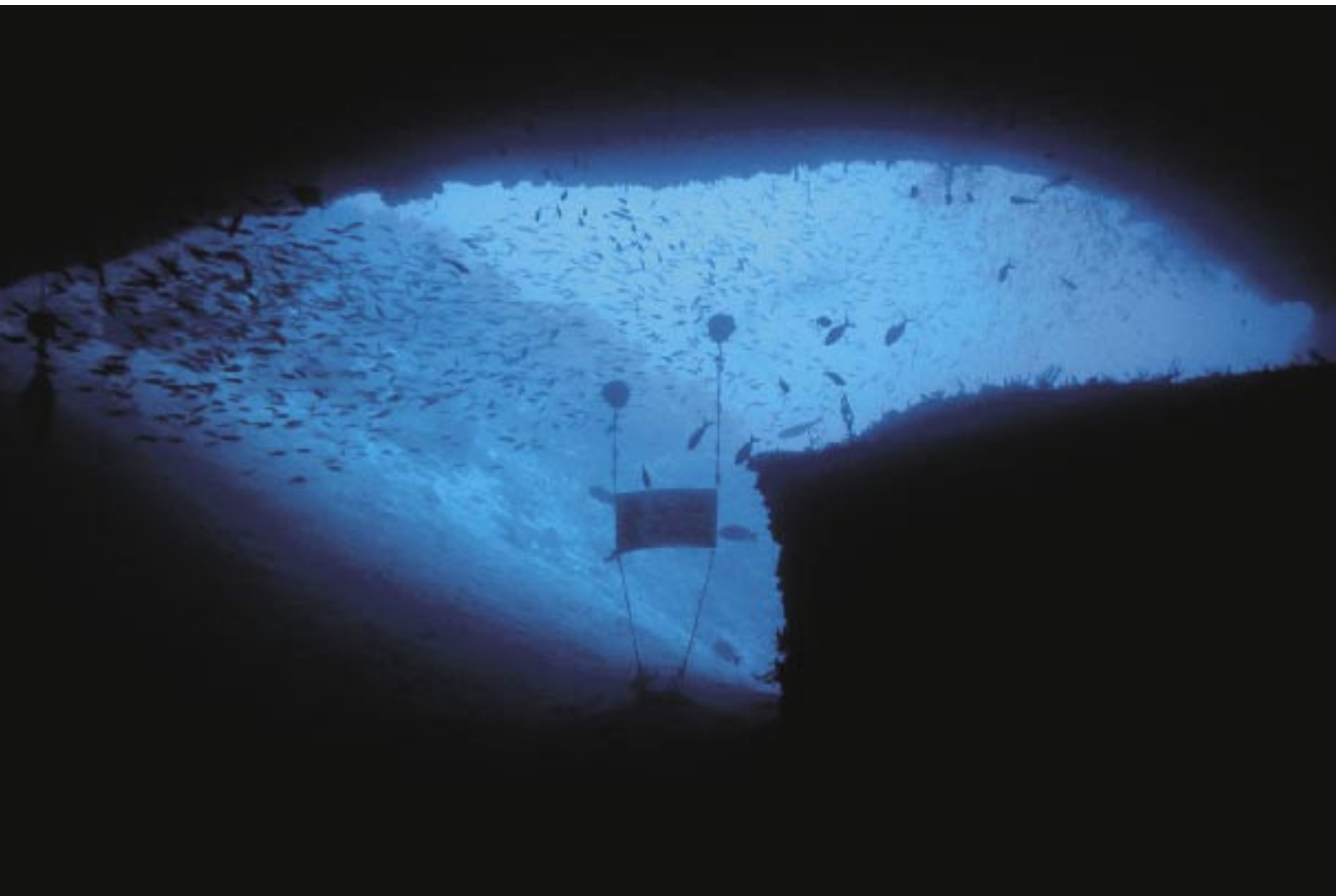
Samo nurkowanie, jak dla mnie, składało się z dwóch części. Pierwsza, głębsza, z dala od ściany, kiedy cały czas wpatrywaliśmy się „into the blue”. Wiadomo, te najciekawsze stworzenia, rzadko podpływają do samej rafy.

Warto było jednak wyteżać wzrok. Pojedyncze, ale za to ogromne manty (ang. Manta Ray), rekiny młoty (ang. Hammerhead Shark) i szare rafo-we (Grey Reef Shark) oraz jeden z ciekawszych rekinów, jakie kiedykolwiek spotkałem, czyli *Alopias vulpinus* (ang. Treasher Shark). Skoro mowa o rekinach to nie wspomniałem jeszcze o białopłetwych (ang. White Tip Reef Shark), które można spotkać na każdym nurkowaniu na Sipadanie. Po kilku dniach stają się one na tyle pospolite, że widząc kolejnego nie robi się już charakterystycznego znaku dłonią przy czole. Nie ma jednak obawy - groźnie brzmią tylko ich nazwy. Są to całkowicie bezpieczne dla człowieka stworzenia. Zawsze, kiedy wyczuwają obecność nurka zmieniają kierunek i to zwykle ci pierwsi próbują je dogonić.

Rekin białopłetwy (ang. White Tip Reef Shark)



Amfiprion (ang. Pink Anemonefish)



fot. Emlyn Yapp

Jaskinia żółwi

Jednym ze słynniejszych miejsc nurkowych na Sipadanie jest „Turtle Cave”, czyli Jaskinia Żółwi. Jest ona położona tuż obok pomostu, a wejście znajduje się na głębokości 22 metrów. Nurkowanie tutaj przeznaczone jest zdecydowanie dla osób z dużym doświadczeniem, najlepiej po kursie jaskiniowym. Przed wejściem znajduje się tablica informująca o niebezpieczeństwie. W towarzystwie lokalnego przewodnika i zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt możemy jednak bez obaw spenetrować ten podwodny grobowiec.

Romantyczna wersja opowieści o jaskini mówi, że przyptywają tam bardzo stare osobniki, które w ten sposób dopełniają żywota. Taka historia doskonale pobudza wyobraźnię i czyni Sipadan miejscem jeszcze bardziej unikalnym. Prawda jest jednak dużo bardziej przyziemna. Szczątki, które znajdują się wewnątrz jaskini należą do żółwi, które się tam po prostu zgubiły.



*Para żółwi zielonych
w „tańcu” godowym*

Poza wpatrywaniem się w toń wody wiele do oglądania na tych głębokościach nie było. Zaskakujące na Sipadanie jest to, jak szybko w miarę zanurzania się, znika życie na rafie. Już poniżej dwudziestego metra widać głównie litą skałę, gdzieś tam tylko porośniętą koralami. Wyżej zaczynała się druga część nurkowania. Tam, gdzie pionowa ściana łagodnie przechodziła w lagunę wyłaniał się inny świat. Wracają kolory, koralce, bujne życie. Szczególnie spektakularnie ten fragment prezentuje się na West Rigde.

■ Królestwo żółwi

Płytke wody laguny tłumnie odwiedzają żółwie morskie, z których to stynie przede wszystkim wyspa. Na tyle przyzwyczyli się one do obecności nurków, że kompletnie nie zwracają na nich uwagi. Kiedy odpoczywały, można było podpłynąć tak blisko, aby zajrzeć im głęboko w oczy. Ten widok zawsze mnie szczerze rozbrajał, bo spojrzeć prosto w oczy żółwiowi to niecodzienne przeżycie. Lekko błędny wzrok tych zwierząt sprawia że wrażenie jakby żyły one w ciągłym letargu. Wiadomo... kiedy dożywa się „setki” życie toczy



Choriaster granulatus (ang. Granular Sea Star)



Ławica barakud (ang. Blacktail Barracuda)



Manta, inaczej diabeł morski (ang. Manta Ray)

się innym tempem. Po takich doświadczeniach jednak trudno byto mówić o nich gady... Sipadan to jedno z nielicznych miejsc na świecie gdzie można obserwować wszystkie naturalne zachowania żółwi morskich. Przemierzając tysiące kilometrów wracają one na wyspę odbywać gody. Kiedy przychodzi czas rozrodu, samice wychodzą nocą na plażę i składają tam jaja. Co wieczór, pod opieką przewodnika prowadzony jest wokół wyspy obchód w poszukiwaniu nowych gniazd. Na Sipadanie stacjonuje specjalny zespół czuwający nad wylęgiem młodych żółwi. Wykopują oni jaja i przenoszą w strzeżone miejsce, gdzie bezpiecznie czekają, aż przyjdzie ich czas. Co kilka dni na plaży obok centrum Borneo Divers odbywa się niezwykle spektakl. Tuż przed zachodem słońca, przy asyście kamer i fleszy zafascynowanych turystów,



*Czerwony koral
Dendronephthya,
w tle ławica
karanksa
półżółtego
(ang. Bigeye
Trevally)*

wypuszczane są do wody dziesiątki młodych żółwi. Niestety okazuje się, że tylko jednemu na tysiąc udaje się przeżyć i dorosnąć. Jednak nawet ten promil dostarcza później niezapomnianych wrażeń pod wodą.

■ Barracuda Point

Barracuda Point to najstojniejsze miejsce do nurkowania wokół Sipadanu. Swoją nazwę zawdzięcza oczywiście ogromnym, liczącym setki sztuk ławicom tych ryb, które właśnie tutaj można często spotkać. Jak się wielokrotnie okazało barakudy nie były specjalnie przywiązane do jednego miejsca i widywaliśmy je w różnych częściach rafy. Za każdym razem było to niezapomniane przeżycie szczególnie, kiedy udawało się wpląć w środek ławicy.

Po kilkunastu nurkowaniach na Barracuda Point miałem jednak wrażenie, że dużo lepiej klimat tego miejsca oddawałaby nazwa Turtle Point. Jest to jedyny fragment rafy wokół Sipadanu, ukształtowany w rodzaj kanionu szerokiego na około 30 i głębokiego na 20 metrów. Właśnie to miejsce upodobały sobie najbardziej miejscowe żółwie. Za każdym razem spotykaliśmy ich tutaj dziesiątki. Pływające, flirtujące, śpiące, w trakcie posiłków... Nie zmieniło się tylko ich senne i pełne zdziwienia spojrzenie. Na pewno w ich oczach wyglądaliśmy nieco pokracznie z takim osobliwym pancerzem na plecach.

■ „Hałaśliwi inaczej”

Renoma, jaką zyskał Sipadan ściąga tutaj rzesze turystów. Rafy wokół wyspy są jednak na tyle rozległe, że nie musimy się obawiać tłoku pod wodą. Uwaga! Przyptywający na Sipadan z okolicznych wysp, przerwy między nurkowaniami spędzają na słynnym „jetty” (pomocinie) i tam rzeczywiście w ciągu dnia bywa ciasno. Za to wieczorami można stamtąd obserwować przepiękne zachody słońca. W sezonie letnim, szczególnie w weekendy na wyspie potrafi zaroić się od Japończyków. Niewielka odległość i dogodne połączenie



sprawa, że tak jak my na Mazury, tak oni tutaj „wpadają na weekend”. Ale nie ma obawy, nie zobaczymy tu przeludnionych plaż. 6 nurkowań dziennie i powrót do domu. Japończycy to jedna z sympatyczniejszych nacji i ogromni miłośnicy podwodnego świata. Cisi i uczynni, panie w wyróżniających się różem piankach i z dobranymi pod kolor dodatkami. Zapraszając na sushi, łamaną angielszczyzną próbują zawierać nowe znajomości, a na koniec wyjazdu zawsze proszą o laurkę w logbooku i pamiątkowe zdjęcia. Odrobina urokliwego orientu w tropikach.

■ Bazy

Na wyspie znajduje się 5 operatorów. Najstarszym centrum, działającym od 14 lat, jest Borneo Divers. Ulokowani tuż przy słynnym Drop Off (położony najbliżej wyspy fragment rafy stromo opadający do ponad 500 metrów), zyskali miano odkrywców Sipadanu. Jediną uciążliwością tego ośrodka jest to, że w ciągu dnia przybijają tam łodzie z okolicznych wysp Mabul i Kapalai, tak więc bywa tłoczno. Po obu stronach Borneo Divers znajdują się dwie inne bazy: Sipadan Dive Centre (położona w zdecydowanie najładniejszym miejscu, ale o standardzie domków poniżej średniej na wyspie) i Pulau Sipadan Resort (wysoki jak na Sipadan standard). Za SDC znajdują się jeszcze kolejne dwa centra na przyzwoitym poziomie, ale ich lokalizacja (daleko od Drop Off) utrudnia samodzielne nurkowania.

Sipadan to spełnienie marzeń każdego miłośnika podwodnego świata. Znajdziemy tu wszystko, co sprawi, że nurkowania pozostaną w pamięci do końca życia. Decyzja władz malezyjskich o likwidacji od 1 stycznia 2005 roku wszystkich baz na Sipadanie sprawia, że nadarza się ostatnia okazja, aby tak naprawdę skosztować tego rajku.



Wybierając się w tak odległą podróż jak na Sipadan warto poświęcić kilka dni na okoliczne atrakcje. Stolica Malezji Kuala Lumpur to doskonałe miejsce na krótki przystanek w uciążliwej podróży z Europy. To stosunkowo młode miasto cały czas szuka swojego charakteru. Wzrok przykuwają dwie, do niedawna najwyższe na świecie wieże naftowego potentata Petronas.

Z samolotu Borneo to niekończący się ocean zieleni. Ta trzecia, co do wielkości wyspa na świecie porośnięta jest w większości tropikalną dżunglą. Właśnie dżungla stanowi największy jej skarb, gdzie wśród gąszczy zwrotnikowych lasów można obcować z unikalną fauną i florą. Niespotykane nigdzie indziej małpy probostik są chyba największą tamtejszą atrakcją. Ten endemiczny gatunek zamieszkuje głównie nadbrzeżne lasy i tam najłatwiej jest je spotkać o poranku lub późnym popołudniem. Charakterystyczne dla samców długie nosy przy pierwszym kontakcie sprawiają zdecydowanie odpychające wrażenie, ale po dłuższej chwili spędzonej w ich towarzystwie na pewno można nabrać sympatii dla tych stworzeń. Żyją one w grupach liczących nawet kilkadziesiąt samic i tylko jednego samca.

Orangutany to kolejna atrakcja czekająca na turystów. W ośrodku Sepilok tuż pod Sandakanem można je oglądać dwa razy dziennie podczas karmienia. Trafiają tam porzucone młode i w czasie reedukacji są przystosowywane do samodzielnej egzystencji w dżungli.

Zdumiewająca, chociaż odrażająca zapachem i masą karaluchów, jest jaskinia Gomantong. Pod jej wysokim na 90 metrów sklepieniem mają gniazda setki jaskółek. Okazuje się, że jest to podstawowy składnik zupy, która w niektórych kulturach uchodzi za przysmak.

DIVE AWAY

NURKOWANIE TWOJEGO ŻYCIA



**WAKACJE NURKOWE Z DIVE AWAY
TO SAME FANTASTYCZNE WSPOMNIENIA**

www.dive-away.pl biuro@dive-away.pl tel: 0 660 541 959